

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnieniem do domu 2 marki i 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 50 fen. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres wierzającego. Rekopisów nie zwraca.

AGENCYJE: Recklinghausen Hernerstr. 64. Dortmund, Schlessenstr. 31. Gelsenkirchen, Karlstr. 2. Hamborn, E.-Sachstr. 41. Oberhausen, Hühner ulica.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Na grudzień

można zapisać „Wiarusa Polskiego” na pocztę i u roznosicieli.

Na pocztę płaci się z odnośnieniem 74 fen.

U roznosicieli płaci się 70 fenigów miesięcznie już z odnośnieniem.

Uniwersytet polski w Warszawie.

Warszawa, 15 listopada.

Przy wspaniałej słonecznej pogodzie nastąpiło dzisiaj uroczyste otwarcie uniwersytetu i politechniki. Uroczystość zainaugurowana została nabożeństwem pontyfikalnym w katedrze, celebrowanem przez arcybiskupa Kalkowskiego z wielką asystą. Na nabożeństwie obecni byli wszyscy profesorowie obu zakładów naukowych, kurator hr. Hutten-Czapki, który zajął miejsce między obu rektorami, prezydent miasta książę Lubomirski, przedstawiciel Austrii baron Adrian-Werburg i wybitni reprezentanci obywatelstwa. Piękne kazanie, zastosowane do okoliczności, wygłosił ks. kanonik Szlagowski. W południe odbył się akt otwarcia uniwersytetu na auli przepełnionej po brzegi. Rektor dr. Brudziński przyjął gości honorowych: arcybiskupa Kalkowskiego w towarzystwie biskupa Ruszkiewicza, prezydenta miasta i członków administracji cywilnej z ekscelencją Kriesem na czele. Generał-gubernator Beseler wraz z orszakem wojskowym zajął miejsce honorowe. Potem wygłosił rektor Brudziński w języku polskim mowę inauguracyjną, w której dał pogląd na historyczną przeszłość uniwersytetu warszawskiego kończąc gorącym wezwaniem do młodzieży, aby w tym przybytku wiedzy do gorliwej zabierała się praca. Osobny ustęp z podziękowaniem pod adresem generał-gubernatora wypowiedział mówca po niemiecku.

W streszczeniu brzmiała mowa rektora, jak następuje:

Po raz trzeci po latach klęsk otwiera uniwersytet warszawski swe podwoje i strząsa z siebie pył obcej kultury, po raz trzeci podczas stuletniego istnienia swego otwiera się uroczyste zmartwychwstający uniwersytet. Dzień dzisiejszy nie stanowi właściwie początku: uniwersytet warszawski z dawną swą świetnością nigdy nie przestał istnieć, żył dalej w duszach naszych.

Mówca dał pogląd na historię uniwersytetu, którego akt powstania podpisał król *) w końcu listopada 1816 r.,

a który działalność swą rozpoczął w styczniu 1817 r. z pięciu fakultetami. Wspomniał o szkodliwych wpływach administracji rosyjskiej w dawnych i nowych czasach, które jednak nie zniszczyły zakładu, „gdyż dwie dusze, nasza zachodnia i ich wschodnia były sobie tak obce, iż wszelkie wpływy i prześladowania rozbiły się o nas jakoby o puklerz. Dzięki tej sile odpornej przeciw wpływom wschodu odnosiłmy wszelkie korzyści dla naszego życia kulturalnego nawet z krótkiego czasu istnienia uniwersytetu królewskiego w Warszawie, mimo szkodliwego oddziaływania obcych sił na jej organizację, która zrazu tak pięknie nadzieję wzbudzała”. Uniwersytet królewski w swym albumie liczył 3600 słuchaczy, z których wielu zdobyło wysokie stanowiska tu w kraju i na obczyźnie. Wszystkich innych słuchaczy przecięż przewyższył sława Aleksander Wielopolski, któremu zawdzięcza także swe powstanie w r. 1862. Szkoła Główna, Szkoła ta, obejmująca cztery fakultety — teologicznego nie było — powołana do życia w chwili nieszczęsnej dla kraju przesilenia, istniała ogółem 7 lat, lecz działalność jej acz krótka i walcząca z przeszkodami, przyniosła krajowi pożytek i wywarła wpływ na przyszłość. Ze wzruszeniem wspominał rektor o trzech ostatnich obecnych na uroczystości profesorach Szkoły Główny i zwrócił się następnie z wyrazami podziękowania do generał-gubernatora, który nie zaniechał zaspokoić pośród wrzawy wojennej najgłośniejszej potrzeby kulturalnej narodu polskiego otwarciem jego najwyższych uczelni. „Naród nasz, któremu sprawa oświaty w ogóle a wyższego wykształcenia w szczególności przylgnęła do serca czyn ten będzie umiał odpowiednio docenić, pielęgnując obie uczelnie ze szczególną troskliwością, a uniwersytet w wdzięcznej zachowa pamięci tego, który nadał mu statuty na wzór zakładów zachodnio-europejskich, z senatem akademickim na czele, z organizacją autonomiczną fakultetów, przede wszystkim zaś z językiem polskim wykładowym i urzędowym.

Uniwersytet warszawski zdaje sobie sprawę z tego, że Waszej Ekscelencji zawdzięcza swe otwarcie. Jako syn wielkiego nauczyciela prawa, Wasza Ekscelencja poznała, że nauka jedynie wskazuje młodzieży prawdziwe drogi dla życia. To nowe ognisko wiedzy, w którymby liczne generacje kształciły się na dzielnych i pożytecznych obywateli, składa Waszej Ekscelencji wyrazy trwałej podzięk.

Mamy więc gorąco upragniony uniwersytet polski, wynurzył się z zamętu strasznej zawieruchy, nasze słabe ramiona niechaj nim kierują tak, aby wypłynął na jaśniejsze dni, by objął jako macierz wszystkich swoich synów, wszystkich tych co dotąd rozproszeni, na obcej ziemi służyli wiedzy, czekając z utęsknieniem chwili, w której mogliby siły swoje poświęcić pielęgnowaniu wiedzy ojczystej. Tak pojmujemy nasze zadanie. Wiemy, że jest niezmiernie trudne i tak przystąpimy do dzieła, nie w tożde uroczystościowej, lecz w odzieży robotnika skromnego i pilnego. Nie wchodzimy w mury uniwersytetu jako armia główna, lecz jako pionierzy, budujemy mosty i drogi przez bagna powstałe od gospodarki obcej, na które głów-

na armia naszych pracowników naukowych ma wkroczyć.

Lecz, mówiąc słowami niezapomnianego Mianowskiego: „W naszym ręku spoczywa tylko administracja szkoły nowoutworzonej, w twojem natomiast ręku, młodzieży, spoczywają jej losy”. Tak tedy zwracam się w końcu do ciebie, młodzieży: dla Was bowiem chcemy pracować, dla Was i z Wami. Bez obopólnego zaufania, bez Waszej pracy, bez zrozumienia Waszego ważności tej chwili, i bez Waszego podtrzymywania charakteru polskiego i czysto naukowego uniwersytetu, my sami nic zdziałać nie potrafimy. Do pracy tedy, młodzi towarzysze; pamiętajcie, że na herbie uniwersytetu naszego znajduje się stary Orzeł Biały, trzymający w swych szponach gałązkę oliwną i laurową, znaki wytrwałej pilności i nagrody. Musicie nawet w najtrudniejszych warunkach wytrwać w pracy i dążyć do tego, aby nie tylko wzbogacić umysł wiedzą pożyteczną, lecz przede wszystkim rozwinąć w sobie poczucie dla prawdy naukowej i rozbudzać pragnienie odkrycia nowych prawd.

Jeżeli my wszyscy, cała nauczycielskie, młodzież i cała ludność, tę naszą Alma Mater otoczymy opieką i miłością, będzie się rozwijała i kwitła a przyszłe pokolenia spoglądać na nią będą z dumą powtarzając słowa: Przyszły burze i zawyły wichry i zagroziły domowi temu, lecz nie upadł albowiem zbudowany był na skale.

Generał-gubernator Beseler przemówił w odpowiedzi, jak następuje:

Wasze Magnificency, Wysokie Zgromadzenie! Znaczeniu poważnej i godnej uroczystości, na której się tutaj zgromadziliśmy, codopiero dałeś pan, panie rektorze, wymowny wyraz. Obie uczelnie warszawskie, które z dniem dzisiejszym podejmują swe prace naukowe mają spełnić zadanie wielkie i ważne; mają młodzież tego kraju z niepokojem i niedobrowolną bezczynnością ciężkich czasów wojennych wprowadzić z powrotem na tory pokojowej i owocnej pracy duchowej.

Niechaj służy to jako dowód umysłu dalekosięznego i wielkodusznego Jego Cesarskiej Mości mego najlaskawszego Pana, że do zamiaru administracji niemieckiej, o którym Najwyższej złożyłem doniesienie, aby naukom w Waszej oicyźnie znowu dać schronienie, laska, wie się przychylił. Mam nadzieję, zgodnie z wszystkimi osobami, którym powierzono administrację Waszego kraju, że krajowi dzień dzisiejszy przyniesie błogosławieństwo i stanowić będzie początek ery nowego życia duchowego. Niechaj Wasze uczelnie, bez względu na spory dnia dają w duchu prawdziwej wiedzy jedynie do najwyższych celów szlachetnego człowieczeństwa.

Z tem życzeniem ogłaszam niniejszem otwarcie uniwersytetu warszawskiego. Taka sama uroczystość odbyła się w politechnice gdzie mowę inauguracyjną wygłosił rektor Straszewicz.

Spis wykładających.

Wydział prawny i nauk państwowych.

1) Prof. Eugeniusz Jarzą wykladać będzie „encyklopedyę prawa”. 2) Prof. Koszmar-Lyskowski ze Lwowa — prawo rzymskie. 3) Prof. Józef Siemieniński — historię ustroju państwa polskiego. 4) Prof. Antoni Kostanecki ze Lwowa — ekonomię polityczną i powszechne prawo państwowe. 5) Prof. Al-

fons Parczewski — historię stosunków państwa do Kościoła ze szczególnem uwzględnieniem Polski.

Wydział filozoficzny.

1) Prof. Władysław Tatarkiewicz wykladać będzie wstęp do filozofii i historię filozofii. 2) Prof. Łukasiewicz — logikę. 3) Prof. Edward Abramowski — psychologię. 4) Prof. M. Kreczmar — historię Grecji i Rzymu. 5) Prof. Konarski — historię średniowieczną. 6) Prof. Marceli Handelsman — historię nowożytną. 7) Prof. Tymieniecki — historię średniowieczną Polski. 8) Prof. Witold Kamieniecki — historię nowożytną Polski. 9) Prof. Stanisław Szober — wstęp do językoznawstwa. 10) Prof. Antoni Kryński — język polski. 11) Prof. St. Słofiński — język starosłowiański. 12) Prof. Józef Kallenbach — literaturę polską. 13) Prof. M. Rożwiński — filologię klasyczną (łacina). 14) Prof. W. Paszkowski — język niemiecki i literaturę. 15) Prof. Kazimierz Karwowski — język francuski.

Wydział przyrodniczo-matematyczny.

1) Prof. St. Mazurkiewicz wykladać będzie wyższą analizę i teoryę wyznaczników. 2) Prof. Julian Rudnicki — geometryę analityczną. 3) Prof. Kwiecieński — geometryę wykreślną. 4) Prof. Samuel Dickstein — algebrę wyższą. 5) Prof. J. Krassowski — astronomię opisywczą. 6) Prof. Kowalski z Fryburga — fizykę. 7) Prof. Marian Grotowski — fizykę. 8) Prof. Juliusz Braun z Wrocławia — chemię. 9) Prof. Tadeusz Miłobędzki — chemię. 10) Prof. Ludwik Szepeł — chemię. 11) Prof. Jabłczyński — chemię dla farmaceutów. 12) Prof. Jan Sosnowski — zoologię. 13) Prof. Zygmunt Wólcicki — botanikę. 14) Prof. Stanisław Thugutt — mineralogię. 15) Prof. Jan Lewiński — geologię.

Oddział lekarsko-propedeutyczny.

1) Prof. Edward Loth wykladać będzie anatomię. 2) Prof. Leon Kryński — anatomię dróg moczowych. 3) Prof. Józef Brudziński — propedeutykę lekarską.

W „Pos. Tageblacie” zamieścił naczelny redaktor p. Ginschel dwa artykuły o otwarciu uniwersytetu i politechniki w Warszawie. Poglądy i wywody p. Ginschla w niejednym punkcie do magalyby się sprzeczania — z zasadniczej jednak polemiki ze względów zrozumiałych zrezygnujemy. Jeden tylko ustęp z drugiego artykułu p. Ginschla warto zacytować:

„Odczyty — pisze redaktor Pos. Tageblattu — odbywają się na razie w języku polskim; tylko prelekcye prof. Paszkowskiego o literaturze niemieckiej odbywają się oczywiście w języku niemieckim. Praktyka wykaże, czy i o ile zalecać się w tej mierze zmiany. Tymczasowo myślam, jak się powiedziało, przede wszystkim o praktycznych potrzebach. Kwestye, czy nie byłoby także w interesie słuchaczy gdyby zgóry rozszerzono rozmiary odczytów niemieckich, pozostawić trzeba na uboczu. Wykazałem już, że, nie mówiąc już o wielkich innych względach, słuchacz, skoro im na serwo chodzi o wiedzę, sami bardzo rychło poznają, że komunikowanie im rezultatów wiedzy niemieckiej przez jej przodujących przedstawicieli w ich języku ojczystym, stanie się dla nich (i dla słuchaczy) potrzebną”.

*) Aleksander I król Polski i cesarz rosyjski.

Sprawa zabezpieczenia od inwalidztwa w czasie wojny.

Urząd ubezpieczenia krajowego zwraca uwagę, aby karty do wlepiania znaczków wymieniano i kwity dobrze zachowywano, dla tego, że zaciągnięci pod broń i ochotnicy, którzy dobrowolnie do wojska się zgłosili, nie potrzebują w tym czasie znaczków wlepiać, choć by nawet otrzymali swój zwykły zarobek lub pensję. Czas bowiem służby wojskowej przy późniejszym obliczeniu renty policza się jako czas płacenia składek w myśl par. 1393 ordynacji ubezpieczeniowej.

Natomiast podlegający ubezpieczeniu, którzy nie są zaciągnięci do wojska są zobowiązani i podczas wojny wlepiać znaczki bez przerwy.

Przy ubezpieczeniu dobrowolnym czas służby wojskowej nie zostaje policzonym. Tacy muszą się także w czasie służby wojskowej dalej ubezpieczać wlepiając w ciągu dwu lat co najmniej 20 znaczków.

Osoby, należące na podstawie ordynacji ubezpieczeniowej Rzeszy do ubezpieczenia inwalidzkiego, które stały się inwalidami podczas wojny lub z powodu później występujących skutków wojny obok świadczeń, udzielanych na mocy ustaw o opiece wojskowej, mają prawo do renty inwalidzkiej, płatnej przez ubezpieczenie socjalne, pod warunkiem, że spełniły czas karenecji (czekania — Wartezeit), obejmujący co najmniej 20 tygodni składowych, i nie utraciły uprawnień (Anwartschaft).

Rentę tę przyszuje się bez względu na wiek każdemu ubezpieczonemu, który z powodu choroby lub innych ułomności w zrozumieniu ordynacji ubezpieczeniowej stał się niezdolnym do zarabiania jednej trzeciej części tego, co ludzkie jego rodzaju zdrowi na ciele i duchu, o podobnym wykształceniu i w tej samej okolicy zarabiają. Skoro inwalidztwo jest trwałe, renta rozpoczyna się natychmiast. Jeżeli się zaś w przyszłości niedalekiej spodziewać można przywrócenia zdolności zarobkowania, renta z reguły dopiero wtenczas się rozpoczyna, skoro inwalidztwo bez przerwy trwało 26 tygodni.

Wnioski o rentę podawać należy do urzędu ubezpieczeniowego, w okręgu którego ubezpieczony w czasie stawienia wniosku mieszka lub pracuje względnie mieszkał lub pracował.

A jak się ma rzecz z rodziną poległego na wojnie?

Rodzina ubezpieczonego od inwalidztwa, który poległ na wojnie lub później umarł z powodu skutków wojennych, obok zapomóg pobieranych na podstawie ustaw o opiece wojskowej ma prawo do świadczeń dla pozostałej rodziny:

- a) rentę wdową otrzymuje niezdolna do pracy wdowa ubezpieczonego;
- b) rentę sierocą otrzymują po śmierci ojca ubezpieczonego jego dzieci słubne poniżej lat 15, bez względu na to, czy mają niedostatek, czy nie, nawet wtenczas, jeżeli matka jeszcze żyje. Owdowiała matka po śmierci męża z reguły posiada władzę rodzicielską i jako taka uprawniona do przyjmowania bieżącej renty sieroczej;
- c) jeżeli wdowa jest sama ubezpieczona i także spełniła czas czekania (20 tygodni składowych) i zachowała uprawnienie, z ubezpieczenia zmarłego mogą wejść w rachubę: 1) jednorazowa zapomoga wdowa dla wdowy, 2) wyprawa sieroca dla dzieci przy ukończeniu 15 roku życia.

Wnioski o przyznanie tych świadczeń należy podać do urzędu ubezpieczeniowego, kompetentnego dla ostatniego miejsca zamieszkania lub zajęcia zmarłego.

Z stron ojczystych.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Pelplin. Ks. wikary Apol. Żuchowski z Rajków przeniesiony do Rumii (Rahmel) a ks. wikary Kazimierz Wojtaszewski z Rumii do Rajków.

— Świecenia 4 kleryków na subdyakonów dokonał w niedzielę dnia 14 b. m. ks. biskup-sufagan dr. Klunder. Nazwiska ich są: Mieczysław Gabrys, Jan Nowak, Edward Pinker i Józef Rozkwałski.

Kwidzyn. Do mistrza krawieckiego K. przybyła jakaś przystojnie ubrana obca niewiasta i chciała u niego na krótszy czas dzierżawić pokój, opowiadając, że pochodzi z Grudziądza, a mąż jej został zaciągnięty do tutejszego 5 batalionu rezerwowego. Następnego dnia zrobiono smutne spozreżenie. Niewiasta znikła a wraz z nią 90 marek gotówki inne przedmioty w wartości 180 marek. Oszustka udała się w stronę Działdowa.

Z Księstwa Poznańskiego.
Kepno. Rada miejska w Kepnie za-

— I pewnie. Poco się chwylać! Oboje głęboko odetchnęli i rozeszli się na spoczynek. Grzegorzewski długo zasnąć nie mógł — rozmyślał.

Nazajutrz Hrehorowicz obwodził o sobiście kolegę po swym majątku. Odbyło się to czólnem, większem nieco i bezpieczniejszem od owej „pławicy”. Gospodarz sam sterował i wiołował, nawet zabrał strzelbę i ubił parę kaczek „kryżnych”, jak je nazywał.

Płynęli po zatopionych sianozęciach wśród wdym płaszczyznych i pokrytych marną sosniną — lub pólek trochę urodzajnych, kędy zieleniały oziminy. Po tej wodzie, rozlanej jak okiem żarząc, brodziło bydło — a nad nią unosiły się chmury błotnego ptactwa. Spotkali kilka łodzi chłopskich, wówczas Hrehorowicz rozmawiał z wiołarzami — pozdrawiali go uprzejmie. Gdy po paru godzinach głód zaczął dokuczać, przybili do brzegu pod sosny i spożyli zabraną z dworu przekasę — a potem wyciągnęli się na piasku i paląc papierosy, spoczywali.

Grzegorzewski, błądząc wzrokiem po krajobrazie, rzekł:

— Z takiego kraju musiał być ten Sienkiewiczowski szlachcic Hołota, co to dał za córeczką: grzybów wianuszek, wiunów garnuszek i lichę błota.

— Tak to i jest — potwierdził spokojnie gospodarz.

— Słyszałem wczoraj niechcący twoją rozmowę z siostrą. Więc ci za ten piasek i wodę chcą zapłacić 90 000 rubli?

— Piasku to jest niewiele — trzy ćwierci. Oзера to sianozęcie. Jak wo-

mierza zaprowadzić podatek na koty. Projektem tym miała się Rada zajmować na zeszlotygodniowym posiedzeniu. Wynik obrad dotychczas niewiadomy.

Odolanów. Na drodze pomiędzy Raczycami a Uciechowiec znaleziono pewnego dnia nad ranem zwłoki gospodarza Hudka z Uciechowa. Zmarły był dnia poprzedniego na jarmarku w Odolanowie, gdzie sprzedał krowę. Po targu wrócił ku domowi. W drodze prawdopodobnie ruszył go paraliż serca. Gdy go znaleziono, miał jeszcze pieniądze przy sobie i trzymał chustkę do nosa przy ustach. Ran na ciele nie ma. Zbrodnia zdaje się być wykluczona. Władza policyjna wdrożyła śledztwo celem stwierdzenia przyczyny śmierci.

Rozmaitości.

Obrazek na tle wojny. Do pociągu jadącego z Bremeny do Oldenburga wsiadła kobieta w starszym wieku, którą tylko z trudnością towarzyszący jej mężczyzna mógł uspokoić i spowodować do zajęcia miejsca w wagonie, w którym siedziało już kilka młodych dziewcząt. Kobieta obojętna była na otoczenie, tylko co chwile liczyła na palcach: „Jeden, dwa, trzy”. Następnie patrzyła zimnym wzrokiem przed siebie i od nowa powtarzała „jeden, dwa, trzy”. Młode dziewczęta, widząc to, wybuchały głośnym śmiechem. Lecz kobiety śmiech ten nie raził, wciąż liczyła od nowa a liczeniu towarzyszył nowy wybuch śmiechu dziewcząt. Mężczyźnie towarzyszącemu owej kobiecie było wreszcie tego za wiele i odezwał się do dziewcząt z bolesnym głosem: „Zapewne przestaniecie się śmiać moje panienki, jeżeli wam powiem, że to jest moja żona i że liczy na palcach synów, których straciła na wojnie. Z tego powodu dostała pomieszania zmysłów i właśnie odwożę ją do zakładu”. W przedziale wagonu powstała grobowo cisza.

Nadmierna drożyzna obuwia. Do wszelkiej biedy mniej zamożnej ludności dochodzi obecnie, z nastaniem zimowej pory, nowe źródło kłopotów. Jeżeli lekarz nie ma stać się statym gościem domu, muszą dzieci co najmniej mieć całe obuwie, niepodarte. Atoli nadzwyczaj wygórowane ceny skór podrożyły obuwie, a szczególnie reparacje, do tego stopnia, że wczesne zaopatrzenie się w obuwie i jego naprawa, zwłaszcza dla rodzin, mających więcej

da spadnie, wszędzie kosza. Jak grudniowy ukaz spasoano — to Herbert gotów kupić, a mnie wolno sprzedać.

— Co to jest grudniowy ukaz — A to nie wolno było sprzedać, tylko ruskiem.

— Aha! to ty wtedy nie chciałeś. No i słusznie. To ci się chwali! Ale teraz sprzedasz — zrobisz doskonały interes.

— A pewnie.

— Za te pieniądze kupisz folwark w Królestwie wśród swoich.

— A pewnie. Można. Teraz nie ma musu. I ty mówisz: sprzedaj.

— Przecie to artymetyka.

— Jak artymetyka to artymetyka. A i jak ty mówisz, to musi być racja. Ty z Korony — do endecji należysz, politykę rozumiesz.

— Ja i sam inaczej rozumiem — jak przed rewolucją. Rewolucja dużo fałszu odkryła — dużo oświeciła, co nam było ciemne.

— Tak ty na seryo mówisz — mogę ja sprzedać Ozero?

Było coś w tonie, co zastanowiło Grzegorzewskiego, że aż spojrzał na swego kolegę, ale twarz to była zamknięta i nieczytelna.

— Jaby tu nie wytrzymał w tej dziezy z tym cudzym ludem, bełkoczącym jakimś cudacznym idyomem, w tej pustce, bez życia cywilizacji, bez gazety, zamiany zdania, ruchu, idei — no i w niedostatku prawie — boć jakież to życie i użycie w porównaniu do tego funduszu! Tam byłbyś wśród swoich, ty jesteś jak na wygnaniu. Tam byś mógł pracować dla siebie i kraju — a tu wegetujesz!

dzieci, wymagają ofiar i nakładów, na które niejedna rodzina prawie zdobyć się nie może. Wydatki na obuwie zaś nie stoją w obecnym czasie w żadnym stosunku do zarobków pieniężnych, koniecznych do utrzymania życia. To zmusza niejednego do ograniczeń wprost niebezpiecznych. Jest to zaś tem smutniejszym, i musi oddziaływać rozgoryczając, ponieważ naturalne, wojna uwarunkowane podwyższenie cen na skóry, jest w stosunku do faktycznych cen sprzedaży tylko małym.

Cena skóry na obuwie wynosiła przed wojną 1,80 do 2 marek, dzisiaj natomiast 5 do 6 marek, a ponieważ nawet 7,50 mr. za funt snory, o ile to dotyczy skór nabywanych z wolnej ręki. Cena surowca podrożała o 20 do 50 procent, koszty produkcji w garbarniach o mniej więcej 100 procent. Wynika stąd podrożenie kosztów produkcji o około 1,50 mr. na funcie gotowej do wyrobu skóry. Faktyczne podrożenie wynosi jednakże 3 do 4 marki na funcie. Wobec takich warunków koniecznym jest znaczne obniżenie cen podstawowych na gotową skórę, wyznaczonych w maju r. b.

Wydział wojenny ku ochronie interesów konsumentów zwrócił się przeto do sekretarza dla spraw wewnętrznych z podaniem, prosząc, wobec ogromnych zysków fabryk skór, o znaczne obniżenie dzisiejszych wysokich cen podstawowych w interesie ubogiej ludności. Dalsze propozycje odnoszą się do rozszerzenia cen podstawowych na cały handel skórami oraz do tego, aby Spółka wojenna dla zakupu skór oddawała skórę do wyrobu obuwia także w mniejszych ilościach. Bądź jak bądź powołane do tego czynnikowi powinni dążyć wszelkimi staraniami, ażeby w interesie konsumentów spowodować obniżenie cen na skórę.

Najwyższa waga paczek połowych. Zachodzą często skargi, że pocztą przy przekroczeniu najwyższej wagi, przewiezianej dla paczek połowych (tak zw. funtowych), nie okazuje więcej wyróżnień i za ciężkie paczki bez wszelkiego zwraza. Jak słyszymy, pocztę do takiego postępowania są poprostu zmuszone. Ruch pocztowy połowy wzrósł do tego stopnia, że podłożenie pracy jest możliwym tylko, jeżeli uczyni się załóż odnośnym przepisom. To dotyczy także ustanowionej granicy najwyższej wagi. Małe przekroczenie granicy wagi przy paczkach połowych wolno pocztom puścić jeszcze płazem. I tak paczek o przepisanej najwyższej wadze

— A jakby tam ze mną, było jakieś Makarowa?

— Co to znaczy?

— A to widzisz — była u mojej matki pokojówka z drobnej szlachty. Pokochali się z chłopem Makarem, on chciał wiarę zmienić, ale nie wolno było — tak się pobrali w cokolwi, ale sercem byli inni, a takie uparte oboje, że dzieci, a mieli ich pięć, nie chcieli chrzczyć po rusku. Co oni z ahistorii przeżyli, toby trzy tomy spisać można. Stracili ziemię, grosz, dobytek, chatę — odbyli więzienie, zsyłkę — wszystkich! No — jego gdzieś tam zameczyli — a ona przekradła się do Królestwa. Dzieci wysłali za granicę, do Ameryki — a ona osiadła w jakiejś miasteczku — tam u was. Teraz po manifestie wróciła — za kucharkę u nas służy — dzieci też wróciły — służy u Herbertów w ekonomicie! Ta opowiada, że tam u was w tem miasteczku, to drwili z jej mowy, prze-drzeźniali, a dzieci kamieniami jej szłyby tłukły — nazywając „ruską duszą”. Ot, rozgadaj się z nią kiedyś, to ci sama opowie.

— Wy wszyscy na żartach się nie znacie i jesteście okropnie obraźliwi.

— Bo nadojadacie! A my co winni? Język się psuje nie dziw. A tak my teraz więcej po polsku mówimy, jak za polskich tu czasów. Wtedy mówili prawie wszyscy po chłopsku, ty nazywałeś to dzi kim idyomem, a litewski statyst tak pisany i w rodowych dokumentach pokażę ci sprawy i wyroki sądowe i królewskie nadania w tym języku. A jaż tam na całe życie był cztery lata w Warszawie — a potem już w Moskwie, a jak wróciłem, to w moim łachu na więcej z chłopami obcuje i rozmawiam. Dalszy ciąg nastąpi.

Na swoim.

Obrazek z Litwy.

Napisała Marya Rodziewiczówna.

— O —

(Ciąg dalszy).

— Kawał grosza. Żeby na pięć procent ulokować — byłoby trzy tysiące rocznie. A i kupić co za to można.

— Nie kupiłbym nic, nigdzie.

— No, tobyś na tę posadę poszedł w Smoleńsku. To lepiej, jak majątek — albo jak ta twoja robota. Do szczętu nogi stracisz za kilka lat, chodząc po tych bagnach.

— W Smoleńsku, to już bocianów niema.

— Jaby do Wilna się wyniosła. Z Kontrynową do spółki hotel byśmy prowadziły. Tybyś się wreszcie ożenił.

— Ili... Mnie ta z siostrą dobrze.

— Tak się gada, ale wreszcie zabiorą ci pannę.

— Jak wola Boża.

— A tak — niema nic. Ledwie przeżyję, długów nie sposób spłacić, tyle, że na procent wystarcza.

— Widziała siostra oziminy za rzeką?

— Dwa tygodnie temu tam byłam. Jeszcze nie były ruszyły.

— Wezmę jutro czajkę — popłynięmy z Wickiem na rzekę — to obejrzę. Wiosna dobra.

— Jak rzadko!

— Może da Bóg dobry rok.

— Cena na ziemię nie spadnie. Jeszcze trochę pobieduję.

240 gramów, frankowanych 10-fenygowym znaczkiem, nie zwraca się, jeżeli waży do 275 gramów; paczek frankowanych 20-fenygowym znaczkiem (najwyższa przepisana waga 500 gramów) nie kwestjonuje się, jeżeli waży do 550 gramów.

Wojna.

Na półwyspie Bałkańskim gromadzą Angliści i Francuzi coraz więcej wojska a równocześnie starają się zniewolić Grecję, aby stanęła po jednej lub drugiej stronie. Kroki w tym celu popiera i Włochy.

Serbowie starają się ocalić jaknajwięcej ludzi i w tym celu tylko ich tylne strażnice walczą z nacierającymi przeciwnikami. Na północy dowodzi Serbami następca tronu Aleksander. Sędziwy król stale bawi na pierwszej linii bojowej i całe godziny spędza w rowach. Cofają się wojska serbskie ku granicom Grecji, Albanii i Czarnogóry, gdzie dla nich sprzymierzeńcy gromadzą żywność.

Równocześnie z wysłką wojsk na półwyspie Bałkański, co ma na celu zamknięcie Niemcom drogi do Konstantynopola, Egiptu i Indji, pragną Angliści uczynić z Persji drugą zapórę w potęgę do swoich posiadłości indyjskich. W tym celu prą na Persję z jednej strony podczas kiedy z drugiej posuwają się wojska rosyjskie.

Te zabiegi widocznie pochłaniają całą uwagę związku czterech mocarstw, co zmniejsza ich ruchliwość w działaniach na frontach w Belgii, Francji, Galicji i Kurlandji.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

WTB. Wielka kwatera główna 13 listopada.

Na zachodzie.

Angliści usiłowali wczoraj zaskoczyć nas nad drogą z Messines do Armentieres. Odparto ich.

W Wogiezach spostrzeżono, że Francuzi chcieli wysadzić w powietrze nasz rów i w porę zagrożony rów opuszczono.

Na wschodzie.

Położenie się nie zmieniło.

Na widowni bałkańskiej.

W pościgu dotarły wojska sprzymierzone do ogólnej linii Raska-Knosumlia-Radam-Orudica. Nasze wojsko zastało Knosumlię opuszczoną i ograbioną. Przeprowadzono kilka set jeńców i kilka armat.

Naczelne dowództwo wojsk.

CESARZ W PIŃSKU.

Z głównej kwatery niemieckiej piszą: Cesarz bawił w pierwszych dniach ostatniego tygodnia nad Prypecią w błotach Polesia. Po południu przybył na dworzec do Brześcia Litewskiego, który jest ruiną z powiewającą na niej wojenną flagą niemiecką. Przed usunięciem na stronę gruzami, stała kompania honorowa, której dostarczył stojący w

mów. Wyższe przekroczenie granicy przewidzianej wagi nie jest w żadnym przypadku dozwolone. Cięższe przesyłki należy traktować jako zwykłe paczki.

Brześciu Litewskim załoga batalionu pospolitego ruszenia. Przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł cesarz po powitaniu ze strony starszych frontu siłowych żołnierzy i polecił kompanii wykonać marsz paradowy. Postawa i wygląd żołnierzy były znakomite, wyprostowani patrzeli oni w oko swemu wodzowi najwyższemu.

Z dworca w samochodzie udał się cesarz do cytadeli. Tutaj podczas manewrów w roku 1886 był on gościem cara. Co Rosjanie mogli byli zburzyć przy pospiesznym opuszczaniu twierdzy, to zburzyli. Rozległe koszarowe cytadeli były w gruzach, także pod fortem Kowalewem, dokąd droga prowadziła, budowle betonowe częściowo rozpadły się, częściowo, tak samo jak zasieki jeszcze utrzymane w całości. Następnie obok obozu ćwiczeń Pułaczewa pojechał cesarz do miasta.

Brześć Litewski, który jeszcze przed kilkoma tygodniami liczył 60 000 mieszkańców, jest dziś miastem w czterech piątach spalonym. Rosjanie własność mieszkańców zniszczyli planowo i mieszkańcy zabrali ze sobą na nędzę. W obrębie twierdzy nie ma ani jednego mieszkańca dawniejszego tylko wojska wszelkiego rodzaju broni tworzyły szpałery w mieście ruin.

Następnego rana przybył cesarz na front do Pińska. Na założonej przez Rosjan podczas ich odwrotu stacyi Pińsk-Las monarcha wyszedł. Ponury nastroj poprzedniego dnia listopadowego zmienił się w dzień pogody Hohenzollerskiej. Na dworcu stała kompania tym razem młodych żołnierzy. Za dworcem ustawili się w paradyż brygady armii nadbrzeskiej. Powitany hucznym okrzykiem: hura, wydobywającym się z tysięcy młodych gardzieli żołnierskich przeszedł cesarz front wojsk, których wygląd i postawa świadczyły o sile nie wzruszonej i niezmniejszonej woli zwyciężenia mimo olbrzymich wysiłków przy pościgu i obecnie toczące się walki pozycyjne w okolicy niegościnniej.

Ślad udał się cesarz na krótkie oględziny katedry pińskiej. Na ulicach, inaczej jak w Brześciu Litewskim, tłoczył się tłum miasta liczącego 40 do 50 tysięcy mieszkańców. Dalsza droga przywiodła cesarza aż do pożyty na wschód od Pińska ku morzu siłowi błot poleskich. Na wydmach piaszczystych nad brzegiem wschodnim Strumienia i Jasioldy widoczne były pozycje rosyjskie i zasieki.

Wieczorem tegoż dnia pojechał cesarz, który wojskom wyraził radość z powodu wbornego stanu i podziękowania za dzielność, poprzez Brześć Litewski do innej armii na wschodnim teatrze wojny.

Zamiast miejscowości trzeba napisać w adresie: Bureau des renseignements sur les prisonniers de guerre, au ministre de la Guerre a Paris.

Od wczoraj wolno też wysłać paczki do żołnierzy walczących na Bałkanach. Zarząd wojskowy jednak nie udziela gwarancji co do rychłego dojścia do miejsca przeznaczenia.

Bochum. Za granicę wolno według § 5 praw pocztowego z roku 1900 tylko pocztówki pojedyncze (niezlepiane) wysłać.

Waltrop. Syna posiedziela ziemskiego Heimanna przejechał wóz przez głowę i zabił na miejscu.

O pracy hrabiny Ledóchowskiej dla Polski donosi kopenhaska „Berlingske Tidende”:

Pomiędzy wielu, których wojna wypędziła z ojczyzny i którzy szukali schronienia w Skandynawii, znajduje się także hrabina polska I. Ledóchowska, siostra świeżo zamianowanego generała Jezuitów, którego stanowisko należy do najwybitniejszych w świecie katolickim. Hr. Ledóchowska poświę-

ciła wszystkie swe siły pracy dla Polski, a przedewszystkiem dla dzieci polskich. Wydalono ją z Polski kilkakrotnie. Poraz pierwszy osiadła w Finlandji, gdzie na własny koszt wybudowała wielką szkołę dla dzieci polskich, będącą pomocną wydalonym z ojczyzny rodom. Przy wybuchu wojny wydaloną ją jednak również z Finlandji, a szkołę jej zamieniono na kwaterę żołnierską. Nieustraszona jednak niczem zatrzymuje się hr. Ledóchowska w Sztokholmie i rozpoczyna agitację na rzecz swej nieszczęśliwej ojczyzny, starając się zbierać jak najwięcej składki przez komitet szwedzko-polski, którego przewodniczącym jest profesor Oskar Montelius.

Wygłasza ona wykłady w szwedzkiej „Vetenskapsakademien” (Akademii Umiejętności), gdzie w wypełnionej po brzegi sali słuchaczami jej byli książę Ingeborg, oraz wszyscy zagraniczni posłowie. „Wykłady moje, — oświadcza hrabina sama — nie mają polityką nic do czynienia, są one więcej niż neutralne, gdyż Polacy walczą obecnie w trzech obcych armiach”.

Hrabina obeznana dobrze z językiem francuskim, angielskim i niemieckim na uczyla się teraz także po szwedzku i w przeciągu ostatniego miesiąca wygłosiła wiele odczytów w Szwecji. 9 października przemawiała w Goetoborgu, 12 w Malmoe, a obecnie zagościła w Kopenhadze, gdzie 16 bm. przemawiała w akademii katolickiej. I tutaj zamierzała ona zwrócić się do szerszych kół społeczeństwa duńskiego, aby opowiedzieć mu o swym zamierzającym, krwią zbromionym kraju, gdzie brat walczy przeciw bratu, gdzie stosunki np. w Lwowie, są tego rodzaju, że 80 inteligentnych pań wystosowało piśmienną prośbę o otrzymanie pracy przy zamiataniu śniegu na ulicach, by tylko utrzymać życie.

Dla niedzy tej bez granic, dla tych 20 milionów — kończy p. Ch. H. w Berlingske Tidende swój artykuł — znajdując się także u nas chętni słuchacze i otwarte serca, a gdy hrabina zakończy swe wykłady w stolicy, zapewne w całym kraju poczną się starania o zapewnienie sobie tej wykładów, o których najwybitniejsze pisma szwedzkie wyrażają się z najwyższem uznaniem.

Zaopiekowanie się sierotami po poległych w wojnie.

Jakkolwiek końca wojny jeszcze przewidzieć nie można, należy już dzisiaj wdrożyć niejednemu zarządzenie, choć by ono dopiero po zawarciu pokoju wejść miało w życie. Inaczej mogłoby spełnienie dobrych zamiarów albi przyjąć z późno dla tych, którym służyć, albo całkiem być pominięte z powodu wielu równocześnie się pojawiających zadań. Do dzieł miłosierdzia należy zaopiekowanie się sierotami po poległych na wojnie, których prawdopodobnie będzie wielka liczba. Sprawę tę roztrząsa w piśmie „Zeitschrift für Kinderforschung” w artykule zatytułowanym: „Czy się godzi pozostawić sieroty po poległych na wojnie staraniu administracji nad ubogimi?” sędzia dla młodocianych J. F. Landsberg, urzędujący w Lennep w nadreńskiej prowincji. Autor przewiduje, że po wojnie zapanuje w urzędowych takich administracjach dążność nieobciążania zbitecznego budżetu, co pogorszy los nieszczęśliwych sierót. Ogólnie ludzkie i moralne względy — pisze — nakładają na lepiej sytuowanych członków społeczeństwa święty obowiązek przyjmowania na wychowanie biednych maleństw, by je ratować od zguby a tem samem przysporzyć ogółowi fizycznie i moralnie zdrowych jednostek. Potrzeba działania w tym kierunku będzie wielka, gdyż między walczącymi jest wysoki procent ojców, mających drobne dzieci a dalej żąd, że w wielu razach i matki nadną ofiarą chorób, wynikających z lichego, niedostatecznego odżywiania się i z wielce kłopotliwego życia. Bez powszechniejszego niż zwykle miłosierdzia czekaliby twardy los pozabawione rodziców istoty. A ponieważ i najłatwież urzędowe wychowanie nie zastąpi potrzebę dzieciom ciepła rodzinnego, trzeba im więc jest stworzyć. Najprostszemu temu drogą to adoptowanie sie-

rot. Opierając się na zebranych świadectwach, twierdzi sędzia Landsberg, że i najgorzej przez adoptację wyposażonym dzieciom lepiej się jesszcze przeciętnie wiedzie, niż sierotom, oddanym przez deputacje ubogich na wychowanie zakładów lub rodzinom, przyjmującym dzieci za opłatą, traktującym więc opiekę procederowo dla zarobku. Tam nie może być mowy o szczerem przywiązaniu i chęci zapewnienia niewinnym ofiarom wojny lepszej przyszłości. Statystyka stwierdza, że znaczny odłam sierot, oddanych z urzędu na wychowanie, nie przejmując się zasadami moralnymi, ulega drożym złościeniom a wszedłszy w kolizję z prawem, dostaje się przed kratki sądowe.

Innych rezultatów można się spodziewać po bezinteresownem wychowaniu. Sędzia Landsberg nie jest zatem, aby zgłaszanie się o sieroty celem przyjęcia ich za własne dzieci następowało szematycznie za pośrednictwem pism publicznych, tylko radzi urządzać osobne organizacje, które, poznawszy nie tylko stosunki ofiarnych rodzin, ale także usposobienie, wiek i charakterystyczne właściwości dzieci, pokierują sprawą ku obydwóm stronom zadowoleniu. Przy dobrej woli można by na tem polu skutecznie sumę nieszczęść zmniejszyć. Mamy rodziny bezdzietne i samotne panie, któreby, przyjąwszy sieroty na wychowanie, stworzyły sobie miły i szlachetny cel życia.

Świeżo wydał też pruski minister dla spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości do prezesów poszczególnych regencyj pismo, zalecające traktowanie z żyłościwością wniosków o adoptowanie sierot. Dawniejsze w tej sprawie trudności miały ustać.

Ostatnie wiadomości. WĘGRZY A POLSKA.

Na posiedzeniu autonomicznego komitetu Somogy, w którym wzięli udział między innymi hr. Hoyosowie, hr. Szechenyi, nadburmistrz Kovacz, duchownictwo i t. d., powzięto uchwałę: „Naród węgierski odczuwa tradycyjną sympatię dla narodu polskiego, dlatego też wspomniany autonomiczny komitet Somogy wypowiada życzenie, aby poszczęśliwym zakończeniu — jak się tego spodziewamy — wojny, wywołanej przez egoizm mocarstw nieprzyjacielskich, na powojennym kongresie pokojowym został oprzyznany narodowi polskiemu zupełne prawo do wolności i życia narodowego według słusznych życzeń narodu polskiego. Wychodząc z tego stanowiska, autonomiczny komitet uprasza królewski rząd węgierski, aby w swoim czasie i miejscu wpływ swój w tym kierunku wywarł. Pismo to posta nawia się przesłać do Ekscelencji węgierskiego prezydenta ministrów.”

OD REDAKCYI.

Na kilka stron. Powtarzamy, że robotnicy przybywający do Niemiec do pracy z generał-gubernatorską warszawską za kontraktem, są ludźmi wolnymi. Podlegają prawu krajowemu oraz rozporządzeniom władzy wojskowej ale zarazem cieszą się opieką prawa i wszelkich władz państwowych. Praco dawcom nie wolno ich bić ani samowolnie zamykać i to pod grozą odpowiedzialności sądowej. Więzieniem karać wolno ich tylko za wykrokiem sądowym. Gdyby kogo bito lub bez wyroku zamykano za karę, niech wniesie do prokuratury państwa (Königliche Staatsanwaltschaft) o ukaranie krzywdzicieli. Poza tem można na wszelkie krzywdy uzalić się u miejscowej policji, u landrata, w generalnej komendzie (Stellvertretendes Generalkommando in Münster), w sztabie generalnym (Stellvertretender Generalstab zu Berlin) i u general-gubernatora warszawskiego (Kaiserlich-deutsches Generalgouvernement zu Warschau). Urząd general-gubernatorski w Warszawie przyjmie także pisma w języku polskim.

Nach każdy chroni praw swoich śmiało się sam niech spełnia przyjęte obowiązki.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski”, Verlagsgesellschaft m. B. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcję Jan Borkowski w Bochum.

Z różnych stron.

Przypominamy, że 21 listopada będzie składka kościelna na bezdomnych Polaków, a 8 grudnia dzień zupełnej wstrzemięźliwości, połączony ze zbieraniem ofiar na nieszczęśliwych braci naszych na zrujnowanej ziemi polskiej. Wstrzemięźliwość na rzecz bliźnich to cnota, miłe Bogu i bliźnim.

Na miesiąc grudzień przyjmują przedpłatę na „Wiarusa Polskiego” wszystkie poczty. Prosimy zachęcać zimnych, aby sobie zapisali naszą gazetę.

Śnieg przepadywa od kilku dni w Westfalii i Nadrenii ale przeważnie taże niehawem.

Bochum. Na rogu ulic Otońskiej i Wiemelhausenkiej zderzył się tramwaj z wozem piekarskim, z którego spadł 13-letni chłopiec i odniósł tak ciężkie skałeczenia, że musiano go odstawić do lazaretu.

Bochum. Do jeńców niemieckich w terenie walk wojsk francuskich lub w tamtejszych lazaretach wolno wysłać przesyłki tak samo jak w głąb Francji.



Towarzystwo nasze utraciło znowu dwóch członków
na polu walki na zachodzie poległ były prezes ś.p.

Teofil Tomaszewski

na wschodzie poległ członek ś.p.

Ignacy Paterka

zmarli byli gorliwymi przewodnikami naszego tow.

Niech spoczywają w spokoju.

Tow. b/g. Bronisławy w Wiemelhausen.

Wiemelhausen. w listopadzie 1915 roku.

Oplatki

swojego wyobrażenia jak inne lata, tak i teraz polecam szan. rodakom i towarz. No. 1 po 2,00 mk. za sto sztuk. No. 2 po 1,60 mk. za sto sztuk. Proszę o ile możności o wcześnie zamówienia w jedynej księgarni polskiej w mieście. (724)

Ign. Wojciechowski

w Langendreer, ul. Szkolna 25
i Szale ul. 25.

Hurtownie:

pościółki gwiazdki-
we i noworeczne

(714) oddają tanio!
szkodzą sobie
kto nie żąda
zaraz oferty!

J. Mrówczyński
Ostrowo i.P.

Wdowiec zawodowy gór-
nik w trzydziestych latach,
z dwójkiem dzieci poszuku-
je niezamężnej dziewczyny
jako gospodyni. Mał-
żeństwo za wspólnym poro-
zumieniem nie wykluczone.
Zgłoszenia od 5-6 godz.
po południu u Franciszka
Mionakiewicza, Wanne,
Bahnhofstr. 221. (724)

Do sprzedania z wolnej ręki

dom mieszkalny

stodoła i jedna i ćwierć morgi ogrodu
cena 3600 marek. Zgłoszenia przyjmuje

Roch Szydłak, w Orpiszewo
725) przy Roszki, powiat Krotoszyn.

Potrzebne zaraz

Roznosicielki

do Langendreer i Werne

od 1-go grudnia b. r.

Zgłoszenia do „Wiarusa Polskiego“

BOCHUM, ul. Klasztorna 8

Wielka sprzedaż marchwi do jedzenia.

(Tutejsza marchew ścierniskowa)

Cena przy odbiorze 100 funtów 3,75 Mk.

Cena przy odbiorze 10 funtów 0,40 Mk.

Gruszki zimowe

Cena przy odbiorze 100 funtów 7,50 Mk.

Cena przy odbiorze 10 funtów 0,80 Mk.

Polecam także

(716)

najlepsze trwałe jabłka „Jaunus“

.. Zwiedzenie każdego czasu dozwolone. ..

Czas sprzedaży od 9-12 godziny przed poł.

.. .. po południu od godziny 2-6.

Skład na ulicy Dorstenerstr. nr. 22

w podwórzu, szkodowanie fabryczne
Friederich Suer.

30 dni na próbę!



Aparat bezpieczeństwa do golenia

„Anato“ (urządowo zastrzeżony) praktyczny i tani, z 6 podwójnymi stalowymi ostrzami (12 ostrzy), bardzo ostre, bez nagany głose, stosownie dla słabego i mocnego zarostu.

Nr. 188 Cena kompl. 2,25 mk. tylko franco.

Nr. 7500 Aparat bezpieczeństwa do golenia „Nana“, w dobrych posrebrzonych wykonaniach, najlepsza jakość, cena kompl. z 6 ostrzami, (12 ostrzy). Kieg. w edul, imitacja skóry 5,00 mk. franko tylko

Rezerwowo ostrze sztuka 25 fen. Naostre-
nie potrzebnych ostrzy po 10 fen. za szt.
Dokładny sposób użycia zostaje dołączony.
Największy wybór w brzytwach i aparatach do
golenia, w każdej cenie w przeszło 50 rozma-
itach. Wszystkie także garnitury do go-
lenia. Ostrzenie i naprawa starych brzytw

Soyzoryki, nożyczki itd. po takich cenach.

Maszynki do strzyż. włosów

„Perfekt“ nr. 264 do wstrzywania grze-
biem, aby włos na 4, 7 i 10
mm strzyż za niską cenę

tylko 4,00 mk.

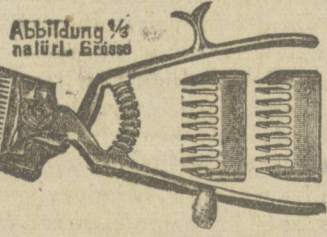
Maszynka do strzyż. włosów

„Symbol“ nr. 264¹¹ zupełnie jak
nr. 264, tylko
za taniej cenę, tylko mk. 3,30

Maszynkę tę można wysłać w liście
podwójnym.

Do każdej maszyny dołącza się tak-
że zupełnie niewyczerpane może zaraz,
włosy strzyż.

Nr. 88¹¹ kompletny garnitur do golenia składa się z pryma brzo-
wa, z marką zastrzeżoną
dla nieodwrotnych — z rżnięciem, penselką i miseczką, mydłem wszystko ra-
zem w woreczku
tylko mk. 2,40



Wzór 1/2, naturalna wielkość. Cała
długość 15 1/2 cm.

— Wysyłka tylko za zaliczką lub przedtem nadesłanie gotówki. —
Kwit gwarancyjny: Niepodobające się rzeczy zwracamy lub gotówkę
— zwracamy. —

Gebrüder Rauh, Gräfrath 25 przy Solingen.

Fabryka rzeczy stalowych. Pierw szkodny dom
wysyłkowy.

Fila Interes i warsztat reparacyjny Essen, Grabenstr. 104

Wysyłka wprost do prywatnych.

Świetny gwiazdkowy katalog wysyła się darmo
i bezpłatnie ca. 10
tyś. rodzajów i gatunków w towarach, pomiędzy
nimi dużo potrzebnych artykułów dla żołnierzy, w
wielkim wyborze zawierające. Wiele tysięcy innych
uznań w dobroci i jakości naszych towarów. —
Przy wszystkich zamówieniach nadzwy-
czajne wynagrodzenia.



Ważne dla towarzystw!

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że jak rok
rocznie tak i w roku bieżącym mam jedyne zastępstwo na
Westfalię i Nadrenię firmy aprobowanej przez władzę
duchowną na

OPLATKI

Nr. I. 2,25 za 100 sztuk.

Nr. II. 1,75 za 100 sztuk.

Proszę zaopatrzyć się wcześniej, gdyż w ostatnich dniach
przed gwiazdką trudno podobać wszystkim zamówieniom.

Z poważaniem

Józef Danielak

Wanne, ulica Dworcowa (Bahnhofstr. nr. 128)
Telefon 2255 Amt Gelsenkirchen. (713)

Köhlera

maszyny do szycia

najlepszy niemiecki fabrykat
własny warsztat reparacyjny

Rheinisches Nähmaschinenhaus

Essen Grabenstr. 74.

Telefon 3208



Kalendarz Powsz. 1,00 m.
Kalendarz Maryań. 0,50 m.
Kalendarz Narodow. 0,30 m.
Kalendarz Rol.-handl 0,30 m.

Do nabycia w każdej księ-
garni lub też wprost u wy-
dawców.

Adresować prosimy krótko:

K. Miarka Spółka,

(715)

Mikołów - Nikolai,

— Oberschlesien. —

1000
marek

nagrody w go-
tówce i ksią-
żkach dla Czy-
telników na-
szych kalen-
darzy. Warun-
ki nagrody w
każdym kalen-
darzu.